

To może być szansa i dla Leszna – prezydent deklaruje pomoc finansową dla założycieli spółdzielni socjalnych

Jak pomagają wykluczonym

Prawie 20 mln zł krakowskie organizacje pozarządowe uzyskały z Unii Europejskiej na stworzenie miejsc pracy dla ludzi, których nikt nie chciał. Zatrudnienie utrzymało 120 z ponad 500 osób. Ktoś powie – to się nie kalkuluje. Ale na tym polega ekonomia społeczna – zamiast płacić dożywotnie zasiłki, lepiej zachęcić ludzi do działania i choć niektórych usamodzielnic. Prezydent Leszna daje takiej polityce zielone światło.

Leszno w ślady

W regionie leszczyńskim działa około stu organizacji pozarządowych, wspierających ludzi wykluczonych, chorych, bezrobotnych. Unia Europejska stawia teraz przed nimi wielkie wyzwanie: swoich podopiecznych mogą zachęcić do samodzielności i przedsiębiorczości. Z unijnych pieniędzy skorzystały m. in. organizacje w Krakowie. Czy jest to możliwe w Lesznie?

– W gronie radnych miejskich poruszyliśmy kiedyś sprawę zakładania spółdzielni socjalnych. Statystyki pokazały jednak, że w naszym mieście stopa bezrobocia nie jest tak wysoka, by pożądane było zakładanie takich placówek – mówi Tomasz Malepszy, prezydent Leszna.

Tygodnik

Śr. nakład 41000 egz.

Zasięg lokalny





Lekcja fizyki w Ogrodzie Doświadczeń w Nowej Hucie

Tygodnik

Śr. nakład 41000 egz.

Zasięg lokalny



dzi 18 osób zrzeszonych w spółdzielni socjalnej. Z programu wspólnotowego EQUAL otrzymali na ten cel około miliona zł.

– **Daliśmy ludziom gotowy biznes – pieniądze i pomysł. Teraz powodzenie przedsięwzięcia zależy już tylko od nich: od ich aktywności, odpowiedzialności i dojrzałości** – twierdzi autor programu Jacek Kwiatkowski z Partnerstwa na Rzecz Spółdzielni Socjalnych „Możemy więcej” w Krakowie.

Praktyka nie jest jednak różowa. Spółdzielnię utworzyli ludzie, którzy na co dzień opiekują się chorymi dziećmi lub rodzicami i dlatego zrezygnowali z pracy zawodowej. Osoby, które przez dziesiątki lat były bezrobotne, bezradne, samotne.

Zalegam z pensją

– Jesteśmy z dala od głównej trasy, ale zabrakło 15 tys. zł na postawienie reklamy przy drodze. Nie mamy wielu klientów. Teraz brakuje mi 50 tys.



Szczepan Madetko od roku pracuje w wypożyczalni rowerów

zł, płacę pensje w ratach – przyznaje prezes spółdzielni socjalnej Ratel Michał Capiga.

– Wreszcie znalazłam pracę, w której nikt nie pyta o wiek i wykształcenie, ale o chęć działania. Trochę brakuje nam jednak pomocy od autora programu – mówi Jadwiga Bogacz.

Jacek Kwiatkowski odpiera zarzuty. Sam się przekonał, że są ludzie, którym nie można pomóc. Twierdzi, że ludzie z „Ratel” nie wykorzystali szansy i odpuścili sobie rynek, który dostali na tacy.

– Pomogliśmy im zdobyć zlecenie

W latach 2007-2013 Polska może otrzymać z Europejskiego Funduszu Społecznego na realizację Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki prawie 10 mld euro. Z tych pieniędzy mogą skorzystać m. in. samorządy, instytucje rynku pracy, organizacje pozarządowe. Informacje i porady można uzyskać w biurze doradztwa biznesowego EQUAL-Cogito w Krakowie, od poniedziałku do piątku w godz. 9-15, nr tel. 012 433 25 69.

na obsługę cateringową urzędu marszałkowskiego. Po dwóch imprezach stwierdzili, że im się to nie opłaca i przestali zabiegać o nowych klientów – kwituje autor programu. – Mimo to uważam, że projekt się udał. Pokazaliśmy światu, że można prowadzić aktywną politykę społeczną z trudnymi ludźmi. I że część osób realnie z tego skorzysta, zejdzie z garnuszka pomocy społecznej.

Urzednicy z plecami

Ogród Doświadczeń w Nowej Hucie zatrudnia dziś 15 z 30 uczestników projektu. Partnerstwo Nowa Huta – Nowa Szansa na sześciu hektarach parku naprzeciw centrum handlowego utworzyło miejsce doświadczeń fizycznych, na wzór europejskich ogrodów. PIW EQUAL przyznał im w sumie prawie 9 mln zł, a na ten cel 1,8 mln zł. Kilkaset tysięcy zł dołożył prezydent Krakowa. Od kwietnia ogród podlega Muzeum Inżynierii Miejskiej, jest finansowa-

ny z jego budżetu.

– Chodziło o wzbudzenie przedsiębiorczości ludzi z najbiedniejszych i największej dzielnicy Krakowa. Udało się. Ale gdy skończyły się unijne pieniądze i przeszliśmy pod muzeum, trzeba było zwolnić połowę pracowników. Zostali ci najbardziej zaangażowani, pasjonaci – uważa Anna Krochmal, kierownik projektu.

– W jednej osobie jestem kierownikiem ogrodu, instruktorem i staram się o część etatu na sprzątanie. Zarabiam 800 zł – mówi Grzegorz Kruk. – Fajnie byłoby wprowadzić tutaj nocne kino, sklepik, koncerty. Ale urzednicy odwracają się plecami. W którymś momencie nasza pasja się skończy, bo nie będziemy mieć za co żyć.

Wstyd na Europę

Pracownicy ogrodu robią teraz

Więcej o działaniach, które opisuje reportaż, można przeczytać na stronach: www.mozemy.wiecej.pl; <http://www.pin.nowa-huta.net>; <http://www.zpp.doradztwo.cogito.pl>

wszystko, by ich zapal nie poszedł na marne.

– Jestem w projekcie od początku. Szkoliłam się z psychologii, asertywności, fizyki, kontaktu z dziećmi. Jeździłam na wycieczki integracyjne. Czuję się odpowiedzialna za ogród – zaznacza Wanda Harpula, instruktor.

Pracownicy chcą ocalić ogród od bylejakości. Za darmo przygotowują tabliczki informacyjne przy sprzętach obrazujących zjawiska fizyczne. Po godzinach siedzą w biurze i wysyłają do szkół zaproszenia na lekcje fizyki.

– **Nam zależy, bo to lubimy. Gdy odejdą wyszkoleni instruktorzy, sprzęt pozbawiony serwisu zmaronie, a ogród zarosnie, to będzie wstyd na całą Europę** – prognozuje Grzegorz.

– Nie możemy wywalczyć baneru reklamowego, który byłby widoczny od strony ulicy i centrum handlowego. To jak mamy stworzyć alternatywę dla rodzin spędzających niedziele w centrum handlowym i przyciągnąć ich do siebie? – pyta retorycznie Katarzyna Leśkiewicz z biura Ogrodu Doświadczeń.

Fizyka nie waży

Mimo tych problemów ogród odwiedza miesięcznie kilka tysięcy osób, głównie uczniów okolicznych szkół.

– **Świetne miejsce na ciekawą lekcję fizyki. Młodzież spędza cały dzień na świeżym powietrzu, a jednocześnie wycieczka ma walor edukacyjny** – podkreśla Gabriela Pawlik z Gimnazjum nr 23 w Krakowie.

– Jako uczennica nie cierpiałam fizyki. Tutaj poznaję ją poprzez doświadczenie zabawą, nie czuję jej ciężaru. I tak przekazuję to gościom. Czuję się potrzebna i doceniona – mówi Dorota Pochroń, instruktor ogrodu.

– Nasze wnuki mają niespełna sześć lat, ale zamilowanie do wiedzy trzeba rozbudzać od dzieciństwa. Cieszę się, że jest takie miejsce pod Krakowem – mówi Hanna Harnankiewicz ze Skawiny.

Choć przedsiębiorstwa społeczne i spółdzielnie socjalne funkcjonują w Polsce z różnym powodzeniem, samorząd Leszna daje im zielone światło.

– Każde działanie aktywizujące jest lepsze, niż dożywotnie dawanie zasiłków. Gdyby tylko któraś z organizacji pozarządowych wyszła z propozycją założenia spółdzielni, będziemy przychylni. Nasza otwartość przełoży się także na pomoc materialną – zaznacza Tomasz Malepszy, prezydent Leszna.

MARTA

KRZYŻANOWSKA-SOŁTYSIAK

Tygodnik

Śr. nakład 41000 egz.

Zasięg lokalny



kontakt z ludźmi. Mogłem odrzucić zastrzyki i biore tylko tabletki.

Wypożyczalnia rowerów jest jedną z czterech firm, założonych w ramach Krakowskiej Inicjatywy na rzecz Gospodarstw Społecznych Cogito. Z Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, inicjatywa otrzymała 8,8 mln zł. Udało się pomóc 460 osobom chorującym psychicznie lub zagrożonych takimi chorobami z powodu długotrwałego bezrobocia. Pracowały w restauracji w Radomiu, a w Krakowie w firmach sprzątającej i cateringowej oraz w wypożyczalni rowerów. Z firm chronionych część ludzi przeszła do otwartego rynku pracy.

Lamią stereotypy

Dziś przedsiębiorstwa społeczne Cogito zatrudniają 88 chorych osób.

– Stworzyliśmy firmy, w których nasi podopieczni mają kontakt z ludźmi, przełamują stereotypy, uczą się funkcjonowania w normalnym życiu – mówi Waldemar Zych, koordynator projektu z Domu Maklarskiego Penetrator w Krakowie. – EQUAL finansował projekt do końca marca 2008 r. Od tej pory nasze cztery przedsiębiorstwa otrzymują 70 procent dofinansowania z PFRON, w pozostałej części same muszą wypracować zysk. I to się udaje.

– W środy i czwartki sprzątam biura. Tak zarabiam na kartę telefoniczną – cieszy się Ireneusz Buchich.

– Otworzyliśmy restaurację w Radomiu, bo prezydent dał nam lokal. Zrobiliśmy remont, szkoliliśmy ludzi. Organizujemy imprezy, niebawem ruszy taras i ogród botaniczny – planuje Jolanta Gierduszewska z Gospody Jaskółeczka w Radomiu.

Sukces zależy od nich

Restaurację „Ratel” w Krakowie nieopodal trasy do Wieliczki prowa-

Pompuję rowery

Szczepan Madetko z Krakowa od 11 lat choruje na schizofrenię. Od roku pracuje w wypożyczalni rowerów na Błoniach. Zarabia 600 zł, pobiera też 500 zł renty.

– Przychodzę, wystawiam rowery, otwieram lodówkę z zimnymi napojami, sprzątam, pompuję rowery, reguluję przerzutki, naprawiam dętki – opowiada. – Wczoraj wypożyczyłem siedem rowerów, wpadło ponad sto złotych. Ta praca pomaga mi, mam

Spółdzielnia socjalna służy realizacji ważnego celu społecznego: rehabilitacji, aktywizacji, wprowadzaniu na rynek pracy, przeciwdziałaniu dyskryminacji osób wykluczonych społecznie, bezdomnych, bezrobotnych lub byłych więźniów. Wszelkie zyski muszą być

przeznaczane na inwestycje. Do założenia spółdzielni socjalnej potrzeba minimum 5 osób (do 50). Członkiem spółdzielni mogą być także organizacje pozarządowe i gminne osoby prawne. Idealnie jest, gdy choć część osób odejdzie ze spółdzielni do otwartego rynku pracy.

Tygodnik

Śr. nakład 41000 egz.

Zasięg lokalny

